

Szanowni Państwo,

Zwracamy się do Państwa w sprawie niezwyklej wagi, pisząc ten list – jako list otwarty.

Naukowcy z różnych dziedzin bardzo uważnie przeanalizowali treść Konwencji Rady Europy dotyczącej przeciwdziałania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej.

Trzeba zdecydowanie podkreślić, że wszystkie środowiska społeczne są zgodne w postawach wobec przemocy – przemocy trzeba przeciwdziałać, także przemocy w rodzinie. Wszystkim środowiskom leży także na sercu poprawa losu osób doświadczających przemocy.

Z przykrością stwierdzamy, iż Konwencja - do naszego istniejącego już w Polsce prawa - nie wnosi niczego, co mogłoby zmniejszyć rozmiary zjawiska przemocy i poprawić losy ofiar przemocy. Natomiast ratyfikacja Konwencji pociąga za sobą poważne zmiany w funkcjonowaniu społeczeństwa, będące eksperymentem na żywym organizmie dotyczącym budowania innego porządku świata, z przekreśleniem pozytywnego dorobku humanizmu w Europie.

Powolywanie się propagatorów Konwencji na pozytywne skutki jej działania - chociażby w krajach skandynawskich - jest wprowadzaniem w błąd opinii publicznej.

Z badań Agencji Praw Podstawowych UE wynika, że Polska – w której ogół społeczeństwa opiera swe życie na tradycyjnych wartościach - odznacza się najniższym wskaźnikiem przemocy wobec kobiet w całej Unii Europejskiej. W krajach skandynawskich, które przyjęły założenia Konwencji, przemoc wobec kobiet jest dużo wyższa niż w Polsce. W Danii to 52%, Finlandii – 47%, w Szwecji – 46%, natomiast w Polsce - 19%.

Na podstawie naukowych ekspertyz z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, iż Konwencję skonstruowano w oparciu o błędnie postawioną diagnozę dotyczącą przyczyn przemocy w rodzinie. Konwencja upatruje ją w tradycjach i zwyczajach umacniających dotychczasowe role kobiet i mężczyzn, a nie jak jest w rzeczywistości - w alkoholizmie, bezrobociu, zaburzeniach osobowości, chorobach psychicznych, nieprawidłowych relacjach wynikających ze zbyt niskich zarobków, niewystarczających na zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb rodziny.

Poza tym przemoc dotyczy nie tylko kobiet, ale i mężczyzn, dotyka także dzieci.

Na źle postawionej diagnozie zbudowano cały system prawny Konwencji, który miałby być wdrażany w funkcjonowanie państwa, a wiemy do jakich poważnych problemów prowadzą skutki działań podjętych w wyniku mylnej diagnozy.

Stanowczo trzeba podkreślić, że do zmniejszenia przemocy konieczne jest:

- zwiększenie troski państwa o małżeństwa i rodziny;
- wyeliminowanie przemocy i agresji w mediach;
- przeciwdziałanie uzależnieniom, szczególnie alkoholizmowi w rodzinach;
- poprawienie materialnej sytuacji rodzin, zwłaszcza rodzin wielodzietnych;
- kształtowanie właściwych postaw prospołecznych opartych na szacunku dla innych, na poszanowaniu godności każdego człowieka i cenionych przez niego wartości, zgodnie z historycznymi tradycjami narodu polskiego;
- wychowywanie młodego pokolenia w duchu wolności i odpowiedzialności;
- wdrożenie dobrych programów profilaktycznych i terapeutycznych oraz programów wspierających małżeństwo i rodzinę.

W Konwencji nie ma jakiegokolwiek próby realizacji wyżej wymienionych, najważniejszych celów przeciwdziałania przemocy.

Czemu więc ta Konwencja ma służyć?

Niestety, nie było publicznej debaty dotyczącej skutków Konwencji, a takiej debaty nasz naród oczekiwał. Polskie społeczeństwo oczekiwało zwłaszcza publicznej debaty dotyczącej skutków związanych z ingerencją zapisów Konwencji w proces wychowania dzieci i młodzieży w sferze płciowości, które to propozycje są całkowicie nie do przyjęcia przez rodziców, nauczycieli, wychowawców.

W mediach organizowane były fora dyskusyjne jedynie stroniczo przedstawiające Konwencję. Nie sięgnięto tutaj do opinii ekspertów zajmujących się przemocą, które prowadziłyby do właściwej oceny rzeczywistości.

Warto podkreślić, że umacnianie pozytywnych tradycji i zwyczajów danego narodu może być skutecznym narzędziem walki z przemocą, a ich instytucjonalne zwalczanie, które proponuje Konwencja stanie się źródłem wzrostu przemocy społecznej i w konsekwencji doprowadzi do zniszczenia tożsamości danego narodu.

W ostatnim czasie Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski wydała oświadczenie wyrażające zdecydowany sprzeciw wobec ratyfikacji Konwencji.

Z oświadczeniem tym solidaryzuje się nie tylko wielomilionowa rzesza ludzi wierzących różnych wyznań, ale także osoby niewierzące.

Nieratyfikowanie Konwencji popierają wszystkie osoby, które nie chcą, aby nasze życie społeczne budowane było na błędnych diagnozach, które także dostrzegają w Konwencji zagrożenie egzystencji narodu, rodzin i poszczególnych jednostek.

Głosowanie nad ratyfikacją Konwencji jest bardzo poważną decyzją. Decyzja ta wpłynie na zmianę porządku społecznego, na podważenie dotychczas funkcjonującej Konstytucji. Stąd też podjęcie decyzji w tym zakresie wymaga bardzo głębokiej refleksji i dogłębnego przestudiowania Konwencji oraz zapoznania się opiniami prawników na jej temat.

Apelujemy więc – w imieniu środowisk naukowych, artystów i działaczy społecznych – o kierowanie się w podejmowaniu TAK WAŻNEJ DECYZJI rzetelną wiedzą oraz dostrzeżeniem ukrytych przesłanek Konwencji niezgodnych z prawdą o naturze człowieka, stanowiących zagrożenie dla dobra narodu i rodziny. Apelujemy także o rzetelne przeanalizowanie skutków tego, co społeczeństwo może w skutek ratyfikacji Konwencji utracić.

W imieniu Zarządu
Towarzystwa Uniwersyteckiego
Fides et Ratio
zrzeszającego pracowników naukowych
kilkunastu uczelni w Polsce

prezes Towarzystwa dr hab. Maria Ryś, prof. UKSW
wiceprezes Towarzystwa dr Irena Grochowska

3 października 2014 roku